

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4208

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesiąc, 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Sroda, dnia 26 października 1938 r.

Nr. 247

Przemówienie Ambasadora Lipskiego

wyłoszone dnia 23. 10. 1938 w 125-tą rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego
do Polaków w Lipsku

LIPSK. — W ubiegłą niedzielę, dnia 23. 10. 1938 Polacy w Lipsku, obywatele polscy, uczcili 125-tą rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich.

Nad Bystrzycą, w miejscu, w którym zginął ks. Józef, przedstawiciel wojska polskiego oddał w opiekę Polaków w Lipsku pomnik ku czci bohaterskiego żołnierza ks. Józefa Poniatowskiego. Wieczorem Lud Polski, zamieszkujący Saksonię i miasto Lipsk, zgromadził się na uroczystej akademii, w czasie której przemówił do zebranych Polaków Ambasador R. P. w Berlinie, Józef Lipski.

POLACY!

Dziś u pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego złożyliśmy hold Jego pamięci.

Rycerska legenda kładzie w usta bohaterskiego Wodza Polaków, gdy stał w obliczu śmierci, te porwijące słowa:

Bóg mi powierzył honor Polaków,

Bogu Go oddam!

Tu na polu bitwy pod Lipskiem Ks. Józef miał do wyboru, albo złożyć oręż, albo umrzeć śmiercią bohaterską. Wybrał śmierć. Uchyłmy nisko czoło przed tą żołnierską śmiercią naszego narodowego bohatera, który nie zawałał się dla Polski i Jej honoru krwią własną i życiem przypieczętował przymierze i braterstwo broni i powtórzmy za wieszczem te słowa: „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu.

Jeśli poległym ciałem dał innym szczybel do sławy grodu”.

Zaiste trudno było honor Polaków złożyć w wierniejsze ręce.

Marszałek Józef Piłsudski uczcił najdostojniej Księcia Józefa słowami: „To był nasz Naczelnny Wódz przeszłości” (oklaski).

Oddawszy hold Bohaterowi, przejdźmy do spraw dnia dzisiejszego. Pamiętajmy o jednej Prawdzie: Naród Polski przetrwał niewolę, zwycięsko z najcięższych doświadczeń, bo zawsze wyżej cenil sztandar honoru, aniżeli materialne wygody i zawsze też — mimo różnicy poglądów, mimo dzielących zabórnych kordonów zachował swe najcenniejsze dobro:

Jedność narodową (oklaski).

„Niejedna nas jeszcze czeka ciężka przeprawa — mówił w grudniu 1915 r. Marszałek Piłsudski — niejedną jeszcze trudną walkę przeżyć musimy. Jesteśmy przekonani, że złączeni i silni jednością, wyjdziemy z nich zawsze godni naszej sławnej przeszłości.”

Te słowa Wielkiego Marszałka winny wrć się głęboko w umysł i serca Polaków. Zjednoczenie narodowe winno być dla nas nie tylko hasłem, ale najwyższym nakazem (długotrwałe oklaski). Naczelnny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski, w te słowa rzekł do wiwatujących na Jego cześć tłumów:

„Gdy patrzemy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży zwrócony do Narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: Jedność — zjednoczenie — werna służba Ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość” (długo niemilkające oklaski).

W tym krótkim żołnierskim powiedze-

niu ujęty jest nasz program, nasze zadanie na przyszłość.

W jeszcze większym stopniu zgodą i jednością obowiązuje Polaków poza granicami Polski. Bo szanują nas wtedy tylko, jeżeli jesteśmy silni (oklaski).

A silni jesteśmy, jeżeli jesteśmy zjednoczeni (oklaski).

Narzędziem i środkiem jedności jest dobra i sprawna organizacja. W tej dzied-

zinie wychodźtwa nasze ma jeszcze dużo do odrobienia.

Sprzecz trzeba serca, ogniskować wysiłki (oklaski).

Stoją przed Wami odpowiedzialne i chlubne zadania. Każdy Polak na obczyźnie musi dolożyć ręki, aby zostały one spełnione. Nie może brakować nikogo (oklaski).

Najbardziej zaszczytną — ale odpowiedzialną — jest rola Matki-Polki. Wroga nawałnica zatrzymała się u drzwi domu polskiego. Dom ten — dzięki patriotyzmowi i sercu kobiety — był zawsze ostoją Polskości. Pierwsze słowa polskiej modlitwy były ziarnem na przyszłość...

Tak było pod obcymi zabarami — tak było na Śląsku Zaolzańskim — tak zawsze będzie tam, gdzie Lud Polski przebywa (długo niemilkające oklaski).

Na tu zebranych przedstawiciele polskiego wychodźtwa w Niemczech nakładam obowiązek, aby przestrzegali w swych szeregach jedności narodowej, solidarności i karności, pielęgnowali język ojczysty, kulturę polską i wiarę (oklaski).

Musicie dolożyć wszelkich wysiłków, aby szerokie rzesze idących jeszcze w pojedynkę obywateli polskich znalazły się bez reszty w Waszych organizacjach i związkach (oklaski).

Idąc po tej drodze, podnieście samopoczucie naszych Rodaków, a przez swą karność, zwartość i wysiłek wzbudźcie poważanie dla Was u narodu, wśród którego mieszkacie (oklaski).

Za niewiele dni cała Polska obchodzić będzie 20 rocznicę wskrzeszenia naszego Państwa. Rocznica ta jednak dla nas Polaków, którzy mamy tysiąc lat historii za sobą, jest tylko pewnym okresem w dziejach naszego Państwa.

Polska bowiem nie jest na dziś ani na jutro — ale na wieczne czasy! (długotrwałe burzliwe oklaski).

Kto chce wiedzieć, cośmy zrobili w tych dwudziestu latach, niech spojrzę na Polskę z 1918 i 1938 r. (oklaski).

Odziedziczyliśmy trzy różne systemy polityczne, gospodarcze, społeczne. Kraj zniszczony przez wojnę światową — zalewany nawalą bolszewicką. Nie było skarbu, szkół, administracji, kolejnictwa i wojska. Dwadzieścia lat później Polska stanowi silnie zwarte wzbudzające u obcych szacunek Państwa (oklaski). Możemy z dumą spoglądać na zrośnięcie poszczególnych ziem naszych w jedną organiczną całość, na wysoki poziom naszego szkolnictwa, sprawność aparatu państwowego, na rozmach życia gospodarczego, którego wyrazem jest Gdynia, Centralny Okręg Przemysłowy, wspaniałą rozbudowę miast z Warszawą na czele, a przede wszystkim na chlubę naszego Narodu:

Armię Polską! (huragan oklasków).

Widzieliście, jak Naród Polski we wspólnym wysiłku stanął murem jak jeden mąż za Naczelnym Wodzem Armii Polskiej i przez swą znakomitą postawę, ofiarność i zdecydowanie poparł skuteczną akcję polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej mocną ręką przez ministra Józefa Becka ku odzyskaniu Śląska Zaolzańskiego (oklaski).

Niech to zjednoczenie Narodu Polskiego będzie pobudką tu dla Was na obczyźnie.

Z Hasłem jedności narodowej w sercach wznosimy okrzyk:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej —

Marszałek Śmigły-Rydz —

Minister Spraw Zagranicznych Beck —

Niech żyją!

Zebrani na sali Polacy powtórzili okrzyk i chórem odśpiewali Hymn Narodowy:

Jeszcze Polska nie zginęła...



Józef Lipski przemawia

Ambasador Państwa Polskiego w Berlinie Józef Lipski przemawia do Polaków w Lipsku w 125-tą rocznicę zgonu Księcia Józefa Poniatowskiego

Nowe propozycje Czecho-Słowacji uregulowania granicy z Węgrami

Możliwość odrzucenia propozycji czeskich i wkroczenia wojsk węgierskich do spornych terytoriów

BUDAPESZT. — W dziewięć dni po zerwaniu konferencji w Komarnie rząd czecho-słowacki zdecydował się wreszcie na wystosowanie do rządu węgierskiego kontrpropozycji, tym razem na piśmie i z mapą. Czecho-słowacki minister spraw zagranicznych Chwalkovsky wręczył odnośny dokument Wettsteinowi, posłowi węgierskiemu w Pradze. Poseł zawiadomił natychmiast telefonicznie p. Kanyę o zawartości nowej noty czecho-słowackiej, którą wysłał do Budapesztu przez specjalnego kuriera. Nota przybyła do stolicy Węgier późnym wieczorem.

BUDAPESZT. — W kołach miarodajnych oświadczone korespondentowi ATE, że ostatnia nota praska, według otrzymanych informacji z Pragi, idzie dalej niż propozycja w Komarnie, nie jest jednak uważana za wystarczającą. Przypuszczać należy, że będzie odrzucona.

W kołach dobrze poinformowanych oświadczone również korespondentowi ATE, że o ile do środy nie zapadnie rozstrzygająca decyzja, należy liczyć się z wymarszem wojsk węgierskich do terytoriów położonych w Czecho-Słowacji.

Budapeszt uznał propozycje praskie za niezadawalające

BUDAPESZT. — Rada ministrów po rozpatrzeniu propozycji czeskich uznała je za niezadawalające.

Jak informują, rząd czecho-słowacki zaznaczył w swojej nocie, że obecnych propozycji nie uważa za ostateczne oraz że mogą być one zmodyfikowane.

Wiadomości o nowych propozycjach czeskich rozeszły się po mieście we wczesnych godzinach popołudniowych, wywołując powszechne oburzenie. Z nastrojów, jakie w Budapeszcie panują, można wnioskować, że w razie, gdyby kwestia czecho-węgierska nie została uregulowana w najbliższych dniach, cierpliwość społeczeństwa węgierskiego nie wytrzyma już nowej próby.

Rząd węgierski — jak informują z kół miarodajnych — postawi Pradze bardzo krótkie terminy, które — jeśli sprawa ma być załatwiona na drodze pokojowej — muszą być dotrzymane.

Odpowiedź rządu węgierskiego na propozycje czeskich jeszcze dziś wieczorem specjalny kurier ma zawieść do Pragi.

Należy oczekiwać, że dzień jutrzejszy przyniesie ostateczną decyzję, czy sprawa zostanie załatwiona na drodze pokojowej, czy też rząd węgierski będzie się musiał uciec do użycia innych środków.

PRAGA. — Według wiadomości z kół urzędowych, rząd węgierski poinformował dziś w godzinach wieczornych poselstwo czecho-słowackie w Budapeszcie, iż uważa propozycje sformułowane w nocie rządu praskiego, doręczonej w dniu wczorajszym posłowi węgierskiemu w Pradze, a następnie przewiezionej do Budapesztu — za niewystarczającą podstawę do podjęcia bezpośrednich rokowań między Węgrami a Czecho-Słowacją w sprawie uregulowania zagadnień granicznych między obu państwami.

Jednocześnie rząd węgierski oświadcza, że zwrócił się do mocarstw europejskich o uregulowanie powyższego zagadnienia na drodze dyplomatycznej.

Odpowiedź rządu węgierskiego sformułowana zostanie w nocie, która doręczona będzie rządowi czecho-słowackiemu w dniu jutrzejszym.

Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., wobec negatywnej odpowiedzi rządu węgierskiego na ostatnią propozycję czecho-słowacką, rząd praski podejmie ze swej strony wysiłki dyplomatyczne celem uzyskania pozostawienia przy terytorium czecho-słowackim Koszyc, Mukaczewa, Berehowa i Nitry.

Stanowczy ton prasy węgierskiej

BUDAPESZT. — Dzienniki podkreślają, że cierpliwość Węgier wyczerpała się i godzina ostatecznych rozstrzygnięć wybiła. W tym duchu utrzymany jest artykuł wstępny „Esti Ujsag”, który stwierdza, że informacje otrzymane z Pragi, a

dotyczące nowych propozycji czeskich, wskazują na niewystarczającą treść tych propozycji, które nie będą wskutek tego przez rząd węgierski przyjęte.

„Pesti Hirnap” oświadcza, że jeżeli się Praga wreszcie nie zdeklaruje, czy zamierza wypełnić żądania węgierskie czy nie, to należy podjąć natychmiastowe kroki, które doprowadzą rząd czeski do przytomności.

„Ujsag” jest zdania, że żadnego dalszego odwleknięcia sprawy przez Pragę nie można ścierpieć.

Czecho-Słowacja wypowiada pakt wzajemnej pomocy z Sowietami

RZYM. — Agencja Stefani donosi z Pragi, że minister spraw zagranicznych przyjął postać sowieckiego, któremu

Rewizja stosunków czecho-słowacko-sowieckich na razie nieaktualna

PRAGA. — Rozeszły się tu pogłoski o demarce posła sowieckiego u ministra Chwalkovskiego. Poseł sowiecki zwrócić miał z jednej strony uwagę ministra spraw zagranicznych na niestosowność decyzji w sprawie rozwiązania partii umunistycznej, a z drugiej wskazał, iż rząd moskiewskini widzi w obecnej sytuacji celowości utrzymania w mocy paktu wzajemnej pomocy między obu państwami.

Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, pogłoski o demarce sowieckiej nie odpowiadają prawdzie, ale wizyta posła Aleksandrowskiego, która istotnie miała miejsce przed dwoma dniami, nosiła charakter kurtuazyjny. Jak się zdaje,

Również „Hirnap” i „Pesti Naplo” podkreślają, że ostateczna granica cierpliwości Węgier została osiągnięta.

Jeszcze ostrzej i dobitniej określa sytuację „Magyarsag”, który pisze, że należy raz wreszcie położyć kres tej komedii. Węgry nie chcą już żadnej propozycji, lecz żądają zaspokojenia słusznych postulatów. Na zakończenie dziennik pisze: Wywalczymy sobie te prawa naszymi własnymi pięściami zarówno dla siebie, jak i naszych braci.

oświadczył, iż Czecho-Słowacja uważa, że pakt wzajemnej pomocy czecho-rosyjski utracił swą moc obowiązującą.

formalna rewizja stosunków czecho-słowacko-sowieckich nie jest w chwili obecnej aktualna.

PRAGA. — W związku z onegdajszą decyzją zawieszającą działalność K.P.C. w godzinach wieczornych odwiedził min. Chwalkovskiego poseł sowiecki w Pradze, Aleksandrowski, grożąc decydującym czynnikiem czeskim zbyt dużym ryzykiem, wynikającym z prowadzenia tego rodzaju polityki. Odpowiedź min. Chwalkovskiego nie jest znana. Przy okazji warto nadmienić, iż zawieszenie stronnictwa komunistycznego przeszło w Czecho-Słowacji prawie bez żadnego wrażenia.

Zamiast Czecho-Słowacja — Zapadosławia

Prace nad nową konstytucją

PRAGA. — Z kół parlamentarnych przenikają dalsze szczegóły projektu nowej konstytucji, która sankcjonować będzie nowy ustroj republiki czecho-słowackiej.

Pewne trudności w lonie komisji prawników, opracowujących nowy projekt, wywołuje kwestia przyszłej nazwy państwa, uwzględniającej federalny charakter republiki. Proponuje się m. in. za przykładem Jugosławii nazwę Strzedosla-

wia (środkowa Sławia), lub Zapadosławia (Sławia zachodnia).

Władza prezydenta republiki, wybranego przez połączone izby parlamentu centralnego, rozszerzone będzie w tym sensie, że przejmie on atrybuty t. zw. obecnie całego komitetu parlamentarnego, wydającego w okresie między sesjami izby dekrety z mocą ustawodawczą. Prezydentowi przysługiwać będzie ponadto prawo weta w stosunku do ustaw, uchwalonych przez parlament centralny.

Przeciw zbrojeniom W. Brytanii

Dwugłos niemiecko-włoski

BERLIN. — „Völkischer Beobachter” w artykule p. t. „Zbrojenia w imię pokoju” twierdzi, że w prasie i przemówieniach ministrów brytyjskich kładziony jest w ostatnich czasach nacisk na konieczność dozbrojenia Wielkiej Brytanii. Zachodzi pytanie, czy potężny wysiłek w dziedzinie zbrojeń Wielkiej Brytanii wyłącznie ma na celu utrzymanie pokoju. Ostatnie zbrojenia brytyjskie — zdaniem dziennika niemieckiego — przybiera rozmiary, przekraczające wymogi zabezpieczenia państwa wyspiarskiego i nie mogą pozostać bez wpływu na mocarstwa, przeciw którym wymierzone jest ostrze tych zbrojeń.

RZYM. — Gayda w „Giornale d'Italia” komentuje mowę ministra Hoare, który podkreślił właściwość współpracy państw demokratycznych z państwami totalnymi i oświadczył, że zbrojenia angielskie mają charakter pokojowy i defensywny. Gayda pisze, że nowe zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych podjęte zostały bezpośrednio po konferencji monachijskiej, podczas której kanclerz Hitler oświadczył, że zaspokojone zostały wszystkie postulaty terytorialne Niemiec w Europie. Dlatego też — zdaniem p. Gaydy — zbrojenia Anglii, Francji i Sta-

nów Zjednoczonych mogą przedstawiać się zagadkowo. Podjęciu zbrojeń przez państwa demokratyczne towarzyszy oczywiście działalność partii wojennych tych państw. Stronnictwa te, poniosłszy porażkę w sprawie hiszpańskiej i sudeckiej, pragną obecnie odegrać się. Faktem jest, że konferencja monachijska nie pociągnęła za sobą szerszych następstw. Szczery gest Mussoliniego, który natychmiast spótknął się ze współpracą Hitlera, wciąż oczekuje na podobną reakcję ze strony innych rządów.

Możemy uznać dobrą wolę Chamberlaina — pisze Gayda — ale nie możemy bez należytego ostrzeżenia oceniać pewnych odruchów brytyjskich, przeciwiwacząc się zamierzeniom i usiłowaniom angielskiego premiera. Ponadto nowy kurs zbrojeniowy Anglii oraz stworzenie specjalnego ministerstwa służby narodowej nakazują z dużą ostrożnością oceniać pokojowe zapewnienia ministrów angielskich.

NOWY JORK. — Zapas złota zgromadzony przez skarbnicy Stanów Zjednoczonych wyniósł na dzień 18 października 14 miliardów dolarów, co stanowi 58 procent zapasów złota całego świata.

Litwa przyrzeka, że nie dopuści do manifestacji przeciw polskich

WARSZAWA. — W związku z manifestacjami przeciw polskimi, które wydarzyły się ostatnio na Litwie, władze polskie złożyły odpowiedni protest w Kownie.

Posel litewski p. Skirpa złożył wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych i przyrzekł w imieniu rządu litewskiego, że rząd nie dopuści do żadnych manifestacji przeciw polskich.

Prawa kulturalne mniejszości polskiej na Litwie będą ściśle przestrzegane.

W Warszawie uważają odpowiedź litewską za zadowalającą.

Ojciec święty ufa w lepszą przyszłość ludzkości

CITTA DEL VATICANO. — „Osservatore Romano” ogłasza mowę, wygłoszoną przez Papieża do uczestników kongresu archeologii chrześcijańskiej. W mowie tej Papież poruszył m. in. sprawę przesładowań, wywołujących szczerer współczucie Ojca św., jakim obecnie ulega chrześcijaństwo.

Ojciec św. nie patrzy jednak w przyszłość z pesymizmem. Papież oświadczył, że podczas swego długiego życia widział wiele rzeczy i wydarzeń dziejowych. Doświadczenie to pozwala mu stwierdzić, że ludzi, lecz rękami Boga. Ze szczególnym naciskiem oświadczył Papież, iż jest innej, niż ta, która ma wyłącznie na celu chwałę Bożą i dobro dusz. Papież prowadzi tylko jedną politykę, której nie zdoła zmienić. Jest to polityka, zmierzająca do dobra ogółu i Ojciec św. nadal będzie ją prowadzić do końca życia.

Żydowski doradcy prawni

BERLIN. — W wykonaniu zarządzenia o usunięciu Żydów z zawodu adwokackiego, wydana została obecnie przez ministerium sprawiedliwości Rzeszy lista, zawierająca nazwiska adwokatów Żydów, którym wolno udzielać porad prawnych klientom Żydom i zastępować żydowski przedsiębiorstwa. Na liście tej znajdują się 172 nazwiska adwokatów żydowskich, zamieszkałych w 72 miastach Rzeszy (bez Austrii i obszaru sudeckiego).

Pogrzeb

ks. Arseniusza Karadzordzewicza

BIAŁOGROD. — W klasztorze Oplenac odbył się pogrzeb zmarłego w Paryżu księcia Arseniusza, ojca ks. regenta Pawła.

Zwłoki zostały złożone w grobach rodzinnych dynastii Karadzordzewiczów obok mauzoleum królów Piotra I i Aleksandra I.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział młodociany król Piotr II, ks. regent Paweł, dwaj pozostali członkowie rady regencyjnej Stankowicz i Perowicz, członkowie gabinetu oraz wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni, episkopat oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Białogrodzie.

Ks. Paweł i ks. Olga towarzyszyli od Lublany zwłokom, które zostały przywiezione z Paryża pociągiem specjalnym.

W chwili, gdy trumna księcia Arseniusza została złożona do grobu, we wszystkich cerkwiach Białogrodu i innych miast rozległy się dzwony.

Morderca szefa sztabu bułgarskiego był maniakiem

SOFIA. — Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Dochodzenie sądowe prowadzone w sprawie zabójstwa gen. Pejewa i mjr. Stojanowa nie zostało jeszcze zakończone.

Ze zebranych dotychczas materiałów wynika, że zbrodnia była aktem czysto osobistym Stoila Vosseva Kirowa, człowieka niezrównoważonego i niernormalnego, który od najmłodszych lat ujawniał tendencje zbrodnicze. Przed wielu laty Kirow zamordował pewnego włościanina z wioski, w której mieszkał i został skazany na karę więzienia.

Zabójca pozostawił list adresowany do prokuratora, z którego wyraźnie wynika, iż był to maniaki, usiłujący uzyskać jak największy rozgłos przez popelnienie zbrojstwa wybitnej osobistości, a następnie samobójstwo.

Dochodzenie zostało zakończone.

Sojusz polsko-rumuński jest nierozzerwalny

Odpowiedź prasy bukareszteńskiej macicielom pokoju

BUKARESZT. — Na tle komentarzy prasowych i pozaprasowych ostatnich dni na temat sposobu rozwiązania zagadnienia Rusi Podkarpackiej, jak też ogólnej sytuacji w Europie środkowej, należy stwierdzić, iż opinia rumuńska starała się i stara wykazać swoje przywiązanie do sojuszu polsko-rumuńskiego.

Charakterystyczny w tej mierze jest dzisiejszy artykuł półurzędowej „Romania” p. t. „Przymierze polsko-rumuńskie”. Artykuł stwierdza, iż pewne koła, wykorzystując nerwowość, jaka ogarnęła wszystkich z powodu wydarzeń ostatnich dni, wybrały sobie jako cel sojusze naturalne Rumunii, a w pierwszym rzędzie sojusz polsko-rumuński, starając się wszelkimi środkami go osłabić. Koła te znajdują się poza granicami Polski i Rumunii — stwierdza dziennik. — Zapomina się jednak, że przyjaźń i sojusz polsko-rumuński posiadają swoją historyczną tradycję. Domyśli o osłabieniu, a zwłaszcza powody jego są bezpodstawne. Zarówno w Polsce, jak i w Rumunii znane są dobrze wspólne interesy, wiążące Polskę i Europę.

Dalej dziennik na potwierdzenie swoich wywodów o nierozzerwalności sojuszu polsko-rumuńskiego przytacza ustęp mowy Króla Karola do P. Prezydenta Mościckiego podczas wizyty w Rumunii. Monarcha rumuński powiedział wówczas: „Wizyta Waszej Ekscelencji przypomina naszym sercom dni, kiedy niezapomniany Marszałek Piłsudski przywiózł memu drogiemu Ojcu gorące powitania z Polski.

Oni byli twórcami naszego sojuszu i dlatego musimy dla nich zachować świętą pamięć...”

Węzły polsko-rumuńskie — pisze dalej dziennik — powstały na takim fundamencie i dlatego sojusz polsko-rumuński jest trwały. Powinni o tym wiedzieć wszyscy nieprzyjaciele Polski i Rumunii, którzy myśleli, że nadeszła chwila, by przystąpić do rozbicia tak trwałego i nierozzerwalnego sojuszu.

Litwa chce utrzymać przyjazne stosunki z Polską

KOWNO. — Dziennik „Lietuvos Žinios”, omawiając sprawę neutralności państw bałtyckich twierdzi, że Litwa chce utrzymać przyjazne stosunki ze swymi mocarstwowymi sąsiadami, to jest Polską i Niemcami.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą wspól-

TOKIO. — Wojska chińskie, jak donosi agencja Domei, rozpoczęły generalny odwrót wzdłuż kolei Hankau — Kanton oraz drogi, łączącej Yoczau w północnej części prowincji Hońnan z Wuczangiem. Wojska japońskie ści-

Radosne manifestacje w Tokio

TOKIO. — Wiadomość o całkowitym zajęciu Kantonu została ogłoszona w całej Japonii przez radio oraz ryk syren okrętowych i fabrycznych. Niezwłocznie utormowały się ży-

gają Chińczyków, przy czym stosują na wielką skalę ataki lotnicze, obrzucając bombami wycotujące się masy wojsk chińskich. Straty Chińczyków mają być bardzo znaczne.

wiolowe manifestacje, które przebiegły przez ulice miasta pomimo niepogody i zakazu władz urządzania wszelkiego rodzaju manifestacji. Wszystkie miasta są bogato przybrane flagami i iluminowane. W manifestacji w Tokio brały udział stutysięczne rzesze ludności.

Cały Kanton w płomieniach

HONG KONG. — W Kantonie szaleją olbrzymie pożary, wzniesione przez Chińczyków w chwili wycotywnia się wojsk z miasta. Pożar objął największe domy w mieście. Wiatr wieje w kierunku koncesji międzynarodowej na wyspie Szamen, zagrażając zabudowaniom położonym na jej krańcach. Szpital francuski im. Doumera zagrożony przez płomienie został ewakuowany.

Odmowna odpowiedź W. Brytanii

LONDYN. — Rząd brytyjski postanowił udzielić odpowiedzi negatywnej na ultimatum japońskie, domagające się usunięcia wszystkich okrętów brytyjskich z rzeki Jangtse pod Hankou oraz z rzeki Perlowej pod Kantonem. Okręty floty brytyjskiej pozostaną na miejscu, by zapewnić ochronę statkom brytyjskim, znajdującym się zarówno w Hankou, jak i w Kantonie.

Brytyjskie dowództwo morskie w Szanghaju powiadomiło o decyzji tej dowództwo japońskie.

Benez w Londynie

LONDYN. — Na lotnisku w Croydon wylądował dr. Benez w towarzystwie małżonki.

Dr. Benez niezwłocznie po wylądowaniu udał się samochodem do Londynu.

Śniegi w Rosji Sowieckiej

MOSKWA. — W całym ZSRR zanotowano obfite opady śniegu. W Moskwie gruba warstwa śniegu pokryła ulice, tamując ruch tramwajowy i autobusowy. Szczególnie obfite śniegi spadły na Syberii i w kraju uralskim. Na niektórych odcinkach linii transyberyjskiej ruch pociągów wobec zasp śnieżnych odbywa się ze znacznym opóźnieniem. W prasie sowieckiej ukazały się alarmujące artykuły, wyrażające obawę, że koleje sowieckie nie są przygotowane do okresu zimowego. Pociąg nie to za sobą niewykonywanie planu transportów kolejowych, a w konsekwencji może wywołać poważne trudności w przemyśle.

Powstańcy arabscy nie ustraszyli się ostrych zarządzeń brytyjskich

LONDYN. — Sytuacja w Palestynie, mimo wprowadzenia ostrych zarządzeń wojskowych, obfituje w dalszym ciągu w akty sabotażu i terrorku. W sobotę powstańcy arabscy podpalił stację kolejową w Jaffie. Pożar, który wybuchł w Jaffie w gmachu Banku Ottomańskiego, spowodował oddział uzbrojonych Arabów, którzy po nieudanych wysiłkach rozprucia kasy ogniotrwałej, podpalił umebłowanie banku. W Hebronie Arabowie podpalił synagogę i szkołę żydowską.

Na linii kolejowej Hajta — Lydda wybuchły dwie miny pod drewnianą wojskową, raniąc żołnierza brytyjskiego. Powstańcy arabscy ogłosili

bojkot wprowadzanych obecnie przez administrację brytyjską kart identyfikacyjnych dla mieszkańców Palestyny. Rząd zamierzał przez tę rejestrację ustalić, którzy Arabowie są usposobieni lojalnie. Powstańcy arabscy zagrozili, że każdy Arab, który będzie posiadał kartę identyfikacyjną, zostanie zastrzelony.

W Hajcie wylądowali dragoni królewscy, ten sam pułk, który w roku 1917 pod dowództwem gen. Allenby'ego wraz z kawalerią gwardii szkockiej przeprowadził słynny atak kawalerski przeciwko Turkom, wyrzucając ich z Gazy i Bercheby.

Terror antyżydowski w Bagdadzie

BAGDAD. — Arabski ruch palestyński, jak donosi Hawas, wyradza się we wrogi stosunek ludności do mniejszości żydowskiej w Bagdadzie.

W ub. tygodniu dokonano odosobnionych aktów terrorku. Dwaj znani działacze żydowscy zniknęli w tajemniczy sposób. Ub. nocy rzucono bombę na klub żydowski. Trzech Żydów odniosło rany.

praca tych państw coraz bardziej się rozszerza. O ile są jeszcze pewne rozbieżności, to zawsze dają się one usunąć w drodze wzajemnych spotkań i bezpośrednich porozumień.

Dalej dziennik zaznacza, że stosunki z Niemcami zawsze były dobre i poprawne.

Trzecia konferencja dyplomatów litewskich

KOWNO. — W Kownie rozpoczęła się konferencja litewskich przedstawicieli dyplomatycznych w stolicach europejskich.

W konferencji tej biorą udział litewscy przedstawiciele dyplomatyczni z Szwecji, Francji, Lotwy, Niemiec, Polski oraz Czechosłowacji.

Konferencja ta jest trzecia tego rodzaju. Pierwsza odbyła się w r. 1923, druga w 1935.

Celem konferencji jest wyjaśnienie, w jakim stopniu ostatnie wypadki polityczne oddziały na politykę poszczególnych państw, jaki wpływ mogą one mieć na dalszy rozwój stosunków międzynarodowych oraz przede wszystkim kim jakie wnioski wynikają stąd dla polityki litewskiej.

KOWNO. — W Kownie zakończyła się konferencja litewskich przedstawicieli dyplomatycznych ze stolic całej Europy. W związku z tym litewska agencja telegraficzna donosi: sprawozdania poszczególnych posłów i dalsza dyskusja potwierdziły, że rozmaite pogłoski i przypuszczenia o urojonym niebezpieczeństwie międzynarodowym są bezpodstawne i że międzynarodowe położenie Litwy pozostaje nadal trwałe. Polityka neutralności, którą prowadzi rząd litewski, została uznana za nadającą się dla dalszego wzmocnienia międzynarodowego położenia Litwy. Na zasadzie tej polityki Litwa zamierza podtrzymać i polepszyć swoje stosunki z wszystkimi państwami, a zwłaszcza z bezpośrednimi sąsiadami.

Wznowienie komunikacji kolejowej między Polską a Czecho-Słowacją

KRAKÓW. — Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że z dniem 22 października br. został podjęty ruch pasażerski, bagażów i towarowy między Polską a Czecho-Słowacją przez stacje graniczne. Sucha Hora i Zwardoń.

F. A. OSSENDOWSKI

MOCNI LUDZIE

Powieść

26)

Wójt nacisnął na głowę kosmaty „malachaj” jeleni i szybko opuścił dom Lisów. Zesłaniec ułożył papiery w porządku i schował w zanadrzu kurty.

— Wyrzyc — no, Juljanko, na dwór, czy Toll nie wyszedł już na przechadzkę? — rzekł Lis do żony, wciągając na nogi ciepłe buty.

Powróciwszy po chwili, pani Lisowa opowiedziała, że tłum oczekuje już przed domem Rodionowych.

— Tedy czas i na mnie! — rzekł zesłaniec i, spojrzawszy na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przeżegnał się i dodał:

— Trudno! — Gdzie siłą nie można, tam politykować radzą ludzie mądry.

Westchnął i dorzucił:

— Choć, prawdę rzekisz, wolał-

bym po naszymu walić tego nieczemnika radcę kulakiem w łeb i amen z nim zrobić...

— Władku! — upomniała go pani Lisowa, z przerażeniem patrząc w nagłe spochmurniałe oczy męża.

— Wiem... wiem, że nie czas po temu... — mruknął, machnąwszy ręką. — To też chcę go walnąć nie kulakiem, a pięścią carowej Katarzyny!...

Podszedł, ucałował żonę w czoło i pochylił głowę, bo podniosła była właśnie dłoń, aby go pobłogosławić. Wiedziała przecież i nieraz sama już doświadczyła niebezpiecznych skutków zatargu z władzami. Władysław Lis zamierzał zaś wydać walną bitwę władzom syberyjskim, on — bezprawny zesłaniec, za którym nikt wszakże ująć się nie mógł. A jednak Juljanna rozumiała dobrze, że innego sposobu nie było.

— Boże dopomóż mu, biedakowi, cierpiącemu za ojczyznę umęczoną, naucz i broń tego człowieka, bo czysty, szlachetny jest ten sługa Twój wierny, Boże Wszchemożny! — szeptała, słysząc kroki męża, zbiegającego ze stopni ganku.

Lis dogonił tłum, towarzyszący re-

wizorowi, który w otoczeniu urzędników i policji szedł jedyną ulicą Narymu i rozglądał się dokoła, zgnębiony nędznym wyglądem miasteczka i żałobny, smutnym krajobrazem — białą płaszczyną śnieżną, odciętą od wschodu czarną ścianą tajgi.

Gdy orszak przechodził koło chaty Wotkula, zbliżył się do rewizora czupurny Ganga. Na bladej twarzyczce chłopca płonęły śmiałe, czarne oczęta.

— Naczelniku! — zawołał mały Samojed. — Gdyś spał, policja chciała skrzywdzić nas biednych, zawsze cichych tuziemców. Żądano od nas po raz drugi wypłaty podatków, już ściągniętych z nas. Załadaj naczelniku, od komisarza listy płatników, a my ci złożymy dowody, że policja i urzędnik podatkowy postępują wbrew prawu!...

— Co to, jak śmiesz?! — krzyknął Saffjanow, podbiegając do Gangi, lecz baron Toll zatrzymał go skinieniem ręki i rzekł:

— Muszę zbadać tę sprawę, panie radco, no, i pan też przede wszystkim... Kto twierdzi, że policja żądała nieprawnych podatków?

Z tłumy wystąpiło kilku Samoje-

dów i Samojedek. Ponuremi głosami o ilości zabranych rzeczy i pieniędzy, opowiadali o znęcaniu się nad nimi, o groźbach zemsty Saffjanowa, którego, jak mówili, ludzie boją się więcej, niż zarazy morowej. Oskarżenia padały ciężkie, okropne, a wszyscy potwierdzali je zgodnym chórem cichych, pełnych rozpacz głosem:

— Prawdę mówimy! Tak było. Na Wielkiego Ducha, tak było!

Urzędnicy, a nawet sam Saffjanow przybledli i struchleli. Baron Toll podniósł głowę. Usta mu drżały. Oburzonym głosem zapytał:

— A może kłamiecie? Może istotnie zalegaliście z podatkami?

— Nie, naczelniku! — odezwał się wtedy wójt Pyraga. — Podatki zostały dawno uiszczone. Dziś z rozkazu komisarza policji chodzę razem z nim i urzędnikami po chatach i widziałem, że żądali na twój rozkaz pieniędzy i drogich skórek; bili, kłębili i odgrazali się, że skarżyć się będą radcy Saffjanowi, który się zemści... Niech pokaza listę płatników, naczelniku, a my...

— Pokazać i natychmiast sprawdzić listę! — krzyknął Toll.

(Ciąg dalszy nastąpi).



„Europa — Kolonia 2:1

W Amsterdamie odbył się treningowy mecz piłkarski reprezentacji kontynentu przed meczem z Anglią. Przeciwnikiem drużyny Europy była reprezentacja Holandii. Drużyna kontynentu grała słabo i z trudem wygrała w stosunku 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Aston i Piola.

Polska — Norwegia 2:2

Marszałek Smigly-Rydz na meczu — 20 tysięcy publiczności

Piec i Wilimowski strzelcami bramek

W niedzielę na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Norwegia — Polska. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2, do przerwy prowadzili Norwegowie 2:0.

Na trybunie honorowej zasiadł P. Marszałek Smigly-Rydz w otoczeniu generalizacji. Na zawody przybyli również przedstawiciele władz państwowych, poselstwa Norwegii, czynników sportowych itd.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Norwegia: Johansen; Marthinsen, Holmsen; Henriksen, Eriksen, Helmsberg; Frantzen, Kvammen, Martinsen, Nordahl, Saetrang.

Polska: Madejski; Gątecki, Szczepaniak; Dytko, Nycz, Góra; Wodarz, Wilimowski, Wostal, Piotek, Piec I.

Grę zaczynają Norwegowie, ale już w pierwszej minucie inicjatywę przejmuje atak polski, który stwarza groźną sytuację pod bramką Norwegii. Następuje momentalna kontrakcja, kórner dla Norwegów — niewykorzystany, kontratak polski i strzał Piontka zbliżony do bramki.

Następuje kilka obustronnych ataków, Polacy parokrotnie dochodzą do pola karnego, ale atak polski nie zdobywa się na strzał.

W 7-ej minucie — nieoczekiwany atak Norwegii, Nordahl strzela celnie w róg, Madejski — mimo robinzonady — puszcza.

Norwegia prowadzi 1:0.

Tempo gry wzrasta. Atak polski nleżle kombinuje w polu, lecz gubi się pod bramką. Norwegowie powoli wypracowują sobie przewagę. W 14-ej minucie Saetrang i Martinsen strzelają dwukrotnie: pierwszy strzał idzie na aut, drugi wyłapuje Madejski.

W 15-ej minucie kórner dla Norwegii — bremi Madejski.

W 19-ej minucie zamieszanie pod bramką gości. Piec centruje, strzał Wodarza wybija bramkarz Norwegii na kórner. Po kórnerze w tłoku strzela Wilimowski, znów broni doskonały Johansen.

W 24-ej minucie strzela Piec, obrona norweska wybija na kórner.

W 32-ej minucie znów kórner dla Polski, po czym Góra „kiwa“ dwóch graczy kolejno i strzela w aut.

W 33-ej minucie groźny przebieg

Piontka likwiduje z trudem obrona. W tym momencie drużyna polska zaczyna przeważać.

W 38-ej minucie, przebieg Piontka i strzał bez rezultatu. W chwilę potem Piontek strzela ponownie, lecz bramkarz interweniuje.

W 41-ej minucie lekki strzał Martinsena idzie pewnie w róg i Norwegia prowadzi 2:0.

W 43-ej minucie sędzia dyktuje wolny z linii za faul obrońcy. Strzela Góra w poprzeczkę. Odbitą piłkę Wilimowski poprawia głową — w aut.

PO PRZERWIE.

W pierwszych minutach gra wyrównana, przy czym zarysowuje się przewaga Polaków, którzy utrzymali ją do końca z wyjątkiem paru momentów.

W 20-ej minucie Szczepaniak bije wolnego w aut, podyktowanego za rękę Eriksena.

W minutę później — nagły atak polski przez całe boisko lewą stroną i Piec zdobywa pierwszą bramkę dla naszych barw.

W 31-ej minucie Piontek po zderzeniu opuszcza na kilka minut boisko, po czym wraca.

Przewaga Polski wzrasta. Drużyna polska dąży do wyrównania.

Notujemy kilka przebojów Pieca, jedną bardzo groźną centrę Wodarza oraz parę niecelnych strzałów jego i Piontka. Norwegowie grają na czas, przetrzymują piłkę. Kilka groźnych

przebojów Saetranga likwiduje polska obrona, a w jednym interweniuje szczęśliwie Madejski.

W 41-ej minucie Wilimowski dostaje piłkę, płaskim skośnym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Polski i podnosi wynik do 2:2.

Wynik ten utrzymuje się do końca, mimo obustronnych ataków, w których przewaga była po polskiej stronie.

Reasumując całość spotkania, trzeba stwierdzić, że Norwegowie byli znacznie szybsi od polskich piłkarzy, technicznie bardzo dobrzy, doskonale grali głowami. Trzymali się systemu gry „W“. Bramkarz Johansen bardzo dobry. Obrona twarda. Pomoc na wysokości zadania, szczególnie środek i lewa strona. W ataku bardzo dobry debiutant Saetrang, ruchliwy Martinsen i wręcz świetny Kvamme, który odgrywał rolę czwartego pomocnika i pchał cały atak.

W polskiej drużynie — Madejski spełnił swoje zadanie. Obrona dobra. Pomoc była najlepszą częścią drużyny, a Góra — najlepszym graczem na boisku. Atak słaby. W polu kombinował lepiej, lecz pod bramką tracił głowę. Piec zepsuł szereg kórnerów, nieudolnie strzelając. Piontek był pracowity, lecz nie wszystko mu wychodziło. Wostal słaby. Najslabszą jednak była lewa strona ataku, szczególnie Wilimowski.

Sędzia p. Langenus (Belgia), bardzo dobry. Widzów około 20.000.

250 milionów mk fińskich pochłonie

organizacja XII Olimpiady w Helsinkach

Kierownik biura fińskiego organizacyjnego komitetu olimpijskiego, p. v. Frenkell wygłosił odczyt na temat przygotowań do igrzysk olimpijskich 1940 r. w Helsinkach. Ciekawsze szczegóły notujemy:

Stadion olimpijski w Helsinkach po uzupełnieniach będzie mógł pomieścić 63 tys. osób, w tym 34 tys. na miejscach siedzących. Ponieważ 5 tysięcy miejsc siedzących zarezerwowanych zostanie dla tzw. gości honorowych, przeto dla publiczności pozostanie jedynie 29 tys. siedzących miejsc.

Co do zakwaterowania gości olimpijskich, fiński komitet sądzi, że 20 wielkich okrętów, mieszczących śred-

nio osób będzie mogło dać locum w liczbie 9 — 12 tysięcy osób w porcie Helsinek. Hotele Helsinek mogą pomieścić 5 tys. osób. Poza tym 15 tys. osób zostanie rozlokowanych w kwatery prywatnych, przy tym niektóre z tych kwatery znajdować się będą w odległości 60 km. od Helsinek.

Wreszcie komitet fiński sądzi, że dalszych 20 tys. osób zdola umieścić w szkołach i różnych lokalach organizacyjnych. Komitet fiński ma nadzieję, że dochody z samych kart wstępu na turnieje olimpijskie przyniosą ok. 50 milionów mk. fińskich, podczas kiedy wszystkie wydatki obliczane są na łączną kwotę 30 — 40 mil. mk.

Fiński komitet oblicza dalej, że ostateczny budżet olimpijski, jaki przedstawiony będzie parlamentowi przez rząd, wyniesie ok. 150 milionów mk. Nadto budżet m. Helsinek obciążony zostanie kwotą 100 mil. mk. w związku z igrzyskami. Natomiast komitet sądzi, że bezpośrednie wpływy, jakie przyniesie turystyka zagraniczna w okresie olimpijskim, dadzą pokazną sumę 160 mil. mk.

W budżecie państwowym na wydatki olimpijskie ogromną część zajmą pozycje poczty, telefonu i telegrafu, (około 40 milionów mk.) a dalej roboty około poprawiania ulic i szos. Wieś olimpijska, która zbudowana zostanie na przedmieściu Käpylä (1000 pokoi) zużyta będzie po igrzyskach olimpijskich, jako budynki mieszkalne.

Mistrzostwo świata

w podnoszeniu ciężarów

WIEN. — W Wiedniu rozpoczęły się mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów w których udział biorą zapasnicy 12 państw.

Pierwsze rozstrzygnięcie tytułu mistrzowskiego padło w wadze piórkowej. Mistrzem świata został Niemiec Liebsch.

Atleta amerykański, Murzyn Terry, ustanowił nowy rekord świata w rwanie wynikiem 97,5 kg.

Komunikaty

Koła młodzieży polskiej w Demmin

W niedzielę, dnia 6-go listopada 1938 przybędzie do Demin

Książ-Rodak

który odprawi w miejscowym kościele nabożeństwo i wygłosi polskie kazanie

Po nabożeństwie odbędzie się o godz. 11-tej zebranie związku.

O godz. 15-tej urządzi się zabawę taneczną, na którą zaprasza się wszystkich Rodaków.

Program radiowy

WARSZAWA

Czwartek, dnia 27-go października.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Świat w kolorach — pogadanka. — 15.15 Kłopoty i rady: Kazio nie chce jeść. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.15 „W hucie szklanej“ — pogadanka dla młodzieży. — 16.35 „W muzycznym domu“ — audycja muzyczna. — 17.30 Nasze pieśni — koncert w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda. — 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 21.00 „Na czym polega sens przebudowy gospodarcej“ — odczyt. — 21.10 Komedja A. Fredry „Odlutki i poeta“. — 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — koncert. — 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin-Charlottenburg. Fredericiastr. 27 — DA. IX 115 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH, Herne



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH

urządza w niedzielę, dnia 30-go października 1938 na sali „Alhambra“ w Berlinie przy Wallnertheaterstrasse 15

Akademie Jubileuszowa

z okazji 25 lecia istnienia Harcerstwa Polskiego w Niemczech

Uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskim odbędzie się w niedzielę o godz. 11,30 w kościele św. Piusa przy Palisadenerstr. 75. Podczas Mszy św. Koło Śpiewu kość. p.-op. św. Cecylii wykona Mszę — Kubicy.

Foczątek akademii o godzinie 17-ej.

Po akademii zabawa taneczna — Doborowa orkiestra polska.

W sobotę, 29-go października 1938 odbędzie się otwarcie

WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ

w Domu Polskim, Dresdnerstr. 52

Wystawę odwiedzić można codziennie do 9-go listopada br. włącznie.

Przemysł tworzony polskimi rękami

KRAKÓW, w październiku.

Kraj zaolzański przyniósł swej mądrości bogactwo wiano: świetnie urządzone kopalnie, huty i fabryki, doskonalego w swej pracy zawodowej robotnika i niezrównanego inżyniera, technika i administratora. O bogactwie gospodarczym Śląska Zaolzańskiego pisano w dniach ostatnich dość obszernie. Wyliczono tyle cyfr, oświetlających sprawność i wielkość jego produkcji, iż można powiedzieć, że gospodarstwo ziem z Olzy jest w tej chwili na ogół już znane. Natomiast mniej znana jest historia rozwoju tego gospodarstwa, mało komu wiadomo, że bogactwo przemysłowe ziem zaolzańskiej wzniesione zostało od samych jego „prapoczątków” rękoma polskiego robotnika, polskiego sztygara i technika.

Tyle obcych nazw i określeń, tyle obcych nazw było na ten stosunkowo mały skrawek ziemi polskiej, że niejednemu z nas wydawać się dziś może, iż niektóre wartości ekonomiczne stworzyli tu właśnie ludzie obcy. Tak nie było. Nawet tam, gdzie zewnętrzne pozory, posługiwanie się formą i językiem obcym, mogłyby zmylić obserwatora, iż ma do czynienia z twórcami pracy nie polskiej, nawet tam przy bliższym poznaniu okazuje się — na terytorium zaolzańskim pracował i tworzył stale syn tej ziemi, robotnik polski.

Na wieży kościoła św. Marka we Frysztaście pełni służbę dzwon z niemiec-

kim napisem, wrytym starym gotykiem. Przeczytajmy go: „Mit Gottes Zulassung bin ich im Feuer zerflossen, Johann Zukowski hat mich in Ustroń gegossen. Anno 1823”. Ani gotyk starogermański, ani niemiecyzna nie zdołały wymazać faktu, że odlewnikiem dzwonu w kościele św. Marka we Frysztaście przeszło sto lat temu był Polak. Nie zdołano faktu tego wymazać, lecz przeciwnie wryły go i utrwaliły ku wiecznej pamięci następnych pokoleń.

Jednym z pionierów przemysłu i kopalnictwa (z początku kopalnictwa rud) na Śląsku Cieszyńskim był syn króla polskiego Augusta III, Albert, ożyniony z córką cesarowej austriackiej Marii Teresy — Marią Krystyną. Albert otrzymał jako wiano dobra cieszyńskie, gdzie w roku 1770-ym założył pierwsze piec hutnicze i młotownię. Dwa wielkie piec hutnicze stanęły we wspomnianym roku w Ustroniu nad Wisłą. Później dobudowano tu 5 młotów oraz urządzone odlewnie żelaza i metali. Dziś jeszcze letnicy, wybierający się na odpoczynek w góry ustrońskie, widzą w obecnej miejscowości letniskowej urządzenia i zabudowania, stonujące pozostałość inwestycji przemysłowych z połowy XVIII-go stulecia. A nawet niektóre z

tych inwestycji po dziś dzień pracują, dostarczając zarobku i zatrudnienia okolicznej ludności i przedmiotów kutożelaznych na całą Polskę. Nie daleko od Ustronia, który z dawnego ośrodka wielkoprzemysłowego zamienił się dziś na ciche letnisko i uzdrowisko, w Węgierskiej Górze pod Zywcem, tuż przy niedawnej granicy czesko-polskiej, założył w roku 1838-ym Adam Wielopolski hutę żelaza na wzór huty ustrońskiej. Piec przynależny do tej huty były czynne aż do roku 1905, kiedy je ugąszono, włączając działalność produkcyjną wielkiej odlewni żelaza w Węgierskiej Górze w program produkcji huty trzynieckiej.

Założenie i rozwój huty w Trzyńcu łączą się z losem dóbr cieszyńskich. W 1839 roku zakładają właściciele dóbr cieszyńskich huty w Baszce i w Trzyńcu, a prawie że równocześnie także w Sporyszu, Lipinach Śląskich (dziś Górny Śląsk) i we Frydku. W miarę postępu lat i postępu technicznego piec hutnicze przestają opierać się o tak zwany system świeżarek, a w ich miejsce powstają tu, naonczas modernistyczne, piece pudlingowe; koła wodne zostają z

czasem zastąpione przez maszyny parowe. Kiedy w 1872 r. zostaje wybudowana kolej żelazna Koszyce — Bogumin, następuje naturalne połączenie złóż rudy spiskiej i karwińskich kopalń węgla z hutami w Trzyńcu. Od tego momentu datuje się niebawmy rozrost hut trzynieckich, głównie kosztem hut ustrońskich i sporyskich.

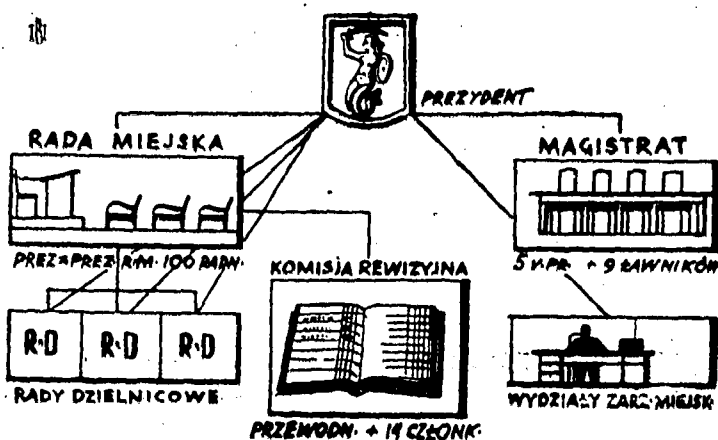
O rozwoju i postępie technicznym urządzeń hutniczych w Trzyńcu świadczyć może m. in. mało znany fakt, że pierwsza w świecie tak zwana walcarka zwrotna o napędzie elektrycznym, została w r. 1907 zainstalowana w hucie trzynieckiej przez Polaka, inż. Jędrkiewicza. Fakt ten, wspominany w historii i nauce o hutnictwie żelaznym, notuje również najwybitniejszy spośród polskich hutników-naukowców, Cieszyński prof. Jerzy Buzek z Akademii Górniczej w Krakowie. Sprawom przemysłu Śląska Cieszyńskiego poświęca zresztą ten nie tylko hutnik, ale i wybitny znawca problemów ekonomicznych Ziemi Zaolzańskiej dużo miejsca w swych pracach naukowych, również i obcojęzycznych, z których wiele weszło w skład fundametu nowoczesnej wiedzy technologicznej (np. rozprawa prof. Buzka w niemieckim wydawnictwie „Handbuch der Eisen- und Stahl-Industrie”).

Wspomnianych polskich techników, którzy poświęcili swą pracę, a niejednokrotnie i cały wysiłek swego życia rozbudowie przemysłu Śląska Zaolzańskiego, wymienić należy jeszcze wybitnego konstruktora inż. Orzechowskiego, (znanego m. in. z przeniesienia całego mostu na Sanie w inne miejsce), inż. Dolińskiego, znanego wynalazcę opatentowanych palników dla kotłów hutniczych, inż. Karkoszkę, Skoczylasa i rodzinę Buzków z górnikiem Bruno Buzkiem i hutnikiem Jerzym Buzkiem na czele.

Do niedawna spośród zakładów górniczo-hutniczych Śląska Cieszyńskiego znajdowały się w granicach Rzeczypospolitej tylko kuźnie ustrońskie i odlewnie w Węgierskiej Górze. Zarówno w Ustroniu jak i w Węgierskiej Górze, obok znajdujących się w pełni pracy warsztatów przetwórczych, widniały szczątki zakładów surowcowych, od lat nieczynne wysokie piec i pozbawione eksploatacji tereny rudonośne. Obecnie do tych zakładów przetwórczych włączono zostają, tak integralne z krwi i kości i organizmu gospodarczego z nimi łączące się, górniczo-hutnicze bazy surowca za Olzą.

(L. B. w. „G. P.”)

Przed wyborami do samorządów w Polsce



Polska weszła w okres, w którym dokonana będzie całkowita zmiana wszystkich władz kontrolujących w samorządach miejskich i wiejskich. Okres ten rozpoczyna się wybory do 5 największych miast Polski z Warszawą na czele.

Miastu stołecznemu dano osobny ustrój, który wszedł w życie dn. 29 września br.. W porównaniu z poprzednio obowiązującą ustawą zaznaczyć należy duży wzrost władzy prezydenta miasta, który jest zarazem przewodniczącym Rady Miejskiej, a także może w pewnych wypadkach decydować jednoosobowo za Zarząd Miejski. Kadencja prezydenta i wiceprezydentów trwa 10 lat, a więc 2 razy dłużej, niż Rady Miejskiej. Ważną również zmianą w porównaniu z poprzednim samorządem stolicy jest nowa instytucja t. zw. Rad Dzielnicowych, które ustalają potrzeby dzielnicy i opiniują sprawy, przekazane przez Radę Miejską lub Zarząd Miejski. W skład Rad Dzielnicowych wchodzi radni miejscy i ich zastępcy, wybrani w okręgach wyborczych z danej dzielnicy, oraz radni dzielnicowi, powołani przez Magistrat spośród mieszkańców dzielnicy.

Nowy ustrój stolicy zapewni jej sprawność organizacyjną władz oraz szeroki udział społeczny w pracach samorządowych.

Ostatni uśmiech

Ostatni uśmiech lata.
W liście kolorowe
Stoją się wszystkie drzewa
Jak na łące święto.
Pola odrzywają,
Bo wszystko już żęto.
Piosenek już nie śpiewa
Pieśniarka skrzydlata.

Ostatni uśmiech lata,
Srebrne pajęczyny
Jak czarodziejska przędza
Na polach i w lesie
Lśnią się łonecznym blasku —
A wietrzyk je niesie,
Przerzuca i rozpędza
W różne strony świata.

Ostatni uśmiech lata,
Które już odchodzi
I żegna nas na długo
Uśmiechem ostatnim.
Słońce całuje ziemię
Pocałunkiem bratnim,
Płonie przejasną smugą
Ta lampa wszechświata.

Złoto Norwegii zagrożone

Generał, który broni Północnego Przylądka

OSŁO, w październiku.

We wrześniu przeżywalimy razem z całą Europą trwogę, że lada dzień może wybuchnąć wojna. W tych gorących dniach dowiedział mnie niespodziewanie mój przyjaciel Włoch. Przyjechał w sprawach handlowych. W rozmowie, która naturalnie zeszła na politykę międzynarodową, powiedział do mnie:

— Wy macie dobrze — w razie wojny pojedziecie na północny przylądek Nordkap i w spokoju oczekiwać będziecie zakończenia wojny. Nie będziecie wiedzieli co to są gazy i bomby.

— To się mylisz, mój przyjacielu. Z Oslo łatwiej nam się dostać do Rzymu niż na Nordkap. Na tym najdalej wysuniętym na północ przylądku Norwegii stacjonują jedynie oddziały wojskowe, będące stale w pogotowiu wojennym.

Zdziwienie mego przyjaciela było ogromne. Opowiedziałem mu więc o życiu na północy Norwegii, o Finmarken. Jest to olbrzymi obszar na północy

Nordkap, zawierający naturalne źródła Norwegii. Pelen przed laty romantyzmu krajobraz, ożywiony tylko obozowiskami Lapończyków i stadami reniferów zmienił się dziś do niepoznania. Wszędzie rozsiane są obecnie kopalnie, a synowie dawnych Lapończyków w pocie czoła przez cały rok wydobywają z kopalń cenną rudę żelazną. Największe pokłady tego cennego metalu znajdują się w okręgu Varanger, położonym na wschód od Nordkap, a stolica jego Kirkenes, zwana „królową Finmarken” ściąga licznych turystów. W ostatnich miesiącach popyt na rudę, zawierającą w tym okręgu około 70% żelaza był bezprzykładny. Dzień i noc wydobywano wagon za wagonem tego metalu, dostarczano go do najbliższej przystani morza polarnego, skąd po zakrętowaniu płynął ku miejscu przeznaczenia w Zagłębiu Ruhry. W miarę zapotrzebowania tego towaru zwykowała jego cena i zwiększał się zastęp jego nabywców. Od listopada do stycznia t. zn. w okresie nocy polarnych praca górników

odbywała się tu wyłącznie przy sztucznym świetle. Finmarken jest źródłem złotodajnym Norwegii. Według obliczeń rzeczoznawców okręg ten zawiera około miliarda ton rudy. Bogactwo tego okręgu odbija się na wyglądzie jego stolicy „królowej Finmarken” pełno tu pięknych will, restauracji i wytwornych kin.

Strategiczna autostrada dookoła Nordkap

— Możecie więc być zadowoleni. Jesteście zawsze dla każdego państwa miłym kontrahentem.

— Właśnie, właśnie. Tylko, że dla spokojnej Norwegii ten złotodajny okręg jest źródłem wiecznego niepokoju. Norwegia może łatwo uniknąćby włączania jej w wojenne konflikty, nie mniej jednak rząd norweski zdaje sobie sprawę, że w razie wojny mocarstwa zainteresowane pomyślą o bogatym w rudę żelazną Nordkapie. Wówczas o ten przylądek rozegra się walka. Posiadający u siebie złoża rudy żelaznej będzie pragnął odciąć od pokładów tego metalu przeciwnika, ten dążyć będzie znowu do opanowania Nordkapu, aby móc podtrzymać surowcem swój aparat wojenny. Strategiczny wyścig na Nordkap wobec tego jest nieunikniony. Nawet w

ostatnim roku, zdawałoby się tak spokojnym, Rosja sowiecka ze swego półwyspu Kolskiego mocno interesowała się wszystkim, co rozgrywa się na Nordkapie. Jej „samoloty-widma” były tego wymownym dowodem. Rząd norweski wydał miliony koron na ufortyfikowanie tego przylądka. W Kirkenes stacjonuje silny oddział wojska, który jest stale w pogotowiu wojennym. Po drugiej stronie Varanger Fiordu, naprzeciw Kirkenes leży „Vardo”, posiadające twierdzę, zbudowaną przed 200 laty. W niej mieści się silny garnizon północny. Wszystkie oddziały wojskowe na Nordkapie podlegają gen. Erichsenowi, przebywającemu z kwaterą główną w Harstad. Obrona Nordkapu zależy od śpiesznego przetrzucania wojska i dostawy amunicji. Droga morska jest niedogodna i zawodna, toteż obecnie w gorącym tempie buduje się doskonałą, nowoczesną autostradę, okalającą cały przylądek Nordkap. W roku bieżącym doprowadzono ją do Tromsø, a w r. 1940 ma dojść już do Kirkenes. Mamy jednak nadzieję, że będzie ona służyć więcej dla wygody turystów przybywających z całego świata do Norwegii niż dla armii norweskiej, broniącej się przed nieprzyjacielem.

Kiedy premier Francji roznosił bułki i chleb między jednym szkolnym zadaniem a drugim

Francuska prowincja Vaucluse to dziwna ziemia. Zdaje się być jeszcze ciepła od słońca zyciostw i potęgi. Tu zatrzymali się kiedyś Rzymianie, odkładali miecze i brali za plugi, rzymscy legioniści stawali się wieśniakami na tej słonecznej, pięknej ziemi, pozostawiając w spadku swym potomkom po wielu jeszcze pokoleniach dumne osadzenie głowy i specjalny wdzięk ruchów narodu arystokratycznego.

Na tej ziemi 18 czerwca 1884 roku jeden z tych ludzi, co żołnierzy rzymskich mają za przodków — pochylał się mozołnie nad misą ciasta, przygotowując chleb. Przez drzwi piekarni zajrzała uśmiechnięta twarz kobiety, która oznajmiła:

— Chłopiec, proszę pana!...

Twarz mężczyzny rozjaśniła się szerokim uśmiechem, ale nie oderwał rąk od ciasta: chleb nie może czekać. Dopiero później poszedł ohejrzeć swego syna, spowitego w białe pieluszki.

— Więc będzie miał na imię Edward? — zapytała go żona.

— Naturalnie! Tak przecież postanowiliśmy!

I szczęśliwy ojciec w towarzystwie dwóch sąsiadów poszedł do merostwa donieść o narodzeniu syna — Edwarda Daladier...

W małej piekarence przy ulicy Tour des-Eaux kobiety wchodziły na palcach do pokoiku żony jej właściciela, aby popatrzeć na noworodzone dziecko i poplotkować z matką, a mężczyźni zostawali w piekarni, aby pogadać z Daladierem o polityce. O, bo lubił politykować piekarz Daladier, a lubiono jego polityczne rozprawy, bo były spokojne, rozsądne, bez uniesień i zaślepienia. Jednak i tam mówiono o małym.

— Jeśli tylko zechce — będzie mógł się uczyć! — mówił piekarz.

Rzeczywiście, Edward Daladier „mógł się uczyć”. Już kiedy jego sześciolatek „gospo” poszedł z tabliczką do szkoły — ojciec patrzył na niego z dumą. Często potem matka wołała do wracającego ze szkoły chłopca:

— Spiesz się Edwardzie! jest jeszcze kawałek chlebków i koszyków bułek do rozniesienia!

Chłopiec rzucił więc książki i roznosił po domach zamówione pieczywo, ale im był starszy, tym ojciec coraz częściej mawiał do żony:

— Daj mu spokój, niech się uczy! Gustaw albo Maria zaniosą.

Gustaw — to był starszy brat, a Maria młodsza siostra Edwarda. I jakoś tak się stało, że ani oni sami, ani nikt w domu nie dziwił się, że oni pracowali w piekarni — a Edward uczył się, lub czytał. Gdy Gustaw skończył początkową szkołę, nie było wątpliwości, że zostanie pomocnikiem ojca w piekarni, a tymczasem dla Edwarda przyszykowano za tą piekarnią, a ściślej za jej

wielkim piecem, małej pokoik, gdzie ustawiono krzesło, stolik i półki z książkami i gdzie chłopak mógł w zupełnej ciszy i samotności uczyć się i czytać. Bardzo lubił tę swoją „Gloriette”, jak nazywano pokoik i spędzał tam długie godziny.

Był to w ogóle chłopiec milczący, bardzo zamknięty w sobie, refleksyjny, przypadający za książkami. Lubiał słuchać, jak ojciec rozprawia o polityce, lubił nad tym zamyślać się, jak w ogóle rozmyślał o wszystkim i rozumiał bardzo prędko różne obce dla jego rówieśników sprawy.

— Ten chłopiec powinien się nazywać milczek, albo milczacy, jak Wilhelm Orański — powiedział kiedyś jego ojciec.

A w wiele lat później w jednym z politycznych przemówień minister Daladier powiedział:

— Lubie i cenię Wilhelma Orańskiego, zwanego „Milczącym” — bo mówił tylko wtedy, kiedy w pełni za to, co mówił, mógł odpowiadać i nie czynił nic na oślep, choćby mu to mogło przynieść łatwą popularność. Żył ogromnie intensywnym życiem wewnętrznym, jedynym, jakie jest godne panowania nad namietnościami ludzi i kapryсами wynadków...

Ukończył Edward „milczący” szkołę początkową i zapisał się do kolegium z internatem w Carpentras. Pasjonował się historią i pożerał książki z tej dziedziny, ucząc się jej o wiele więcej, niż wymagał szkolny program. Koledzy polubili prędko „milczka” i łatwo dali się namówić do należenia do „klubu”. Bo Edward założył „klub palestry”, którego 10-cio i 14-toletni członkowie zbierali się w małej kawiarence, aby grać w karty i pić lemoniadę. Edward jednak nie był wielbicielem ani kart, ani lemoniady. On był szczęśliwy, kiedy zwabił w ten sposób swoich... słuchaczy i rozczarował przed nimi swe teorie polityczne. Chłopcy zapalili się do tych politycznych dysput prędko i zapomnieli o kartach. A „milczek” ożywił się wtedy — z rozblysłymi oczami, żywo gestykulującymi rękami mówił — i mówił tak, że nikt nie mógł zbić go z tronu.

Pierwszym rezultatem drugogodzinnych zebrań „klubu palestry” było... smutne świadectwo jego założyciela, na którego widok matka się rozplakała, rodzzeństwo ze zdumieniem wytrzeszczyło oczy a ojciec powiedział:

— Lubisz politykę — i ja cię rozumiem. Chcesz być jakimś przywódcą — i to też rozumiem. Ale aby być wielkim przywódcą i wielkim politykiem — trzeba się najpierw dużo uczyć. I myślę, że to ty znów rozumiesz.

Edward Daladier rozumiał i uczył się. Został w rezultacie profesorem historii w liceum w Marsylii.

Od czasu, gdy Edward Daladier porzucił piekarnię ojcowską dla łaciny i hi-

storii — dużo wypadków przeszło nad dziwną ziemią Vaucluse. Edward Daladier był podoficerem, a potem oficerem podczas wojny, która mu zostawiła trzy wyniesienia w rozkazie 37 dywizji i Legi Honorową, był burmistrzem Carpentras w 28 roku życia, deputowanym w 1919, 1924, 1928, 1932 i 1936 roku. Ze swego dzieciństwa zachował nieugięte przekonanie demokratyczne. Po swej rodzinie odziedziczył równowagę umysłu, właściwą ludziom inteligentnym, którzy tę inteligencję uzyskali w spad-

ku wieków. Daladier opowiada często, że zachował ze swego dzieciństwa charakterystyczne wspomnienie. Był kiedyś w teatrze w Vaucluse na storczytnych rzymskich arenach. Pewien Amerykanin zachwycony przedstawieniem, wykrzyknął:

— Ile by trzeba, aby przeciwieć te rzeczy do Ameryki?

Siedzący obok miejscowy rolnik odpowiedział mu tylko:

— Trzeba by dwóch tysięcy lat...

Może te dwa tysiące lat sprawiają, że taki dziwny ma czar i takich dziwnych i niezwykłych rodziców będzie ziemia dzisiejszego premiera Francji — człowieka, bodaj w tej chwili we Francji najpopularniejszego.

Tropy — ścieżki — autostrady Historyczne „etapy” komunikacji

Rozwój „komunikacji” w dziejach ludzkości datuje się od chwili, kiedy człowiek przedhistoryczny, wyruszając na łowy, stale chadzał tymi samymi śladami, które wydeptała tropiona zwierzyna. Gdy przyszedł okres kultury rolnej, powstały ścieżki polne, wąskie drożki, które poszerzały się w miarę wprowadzenia ówczesnych środków lokomocji, jakimi były dwukołowe wozy. O ile drogi wodne, rzeczne i morskie powstały z przyczyn natury handlowej, to do powstania dróg bitych przyczyniły się względy wojenne. Budowa dróg bitych była spowodowana koniecznością jak najszybszego przetrwania posiłków wojennych w czasach podbojów. Najdoskonalsze drogi w starożytności istniały w Chinach, gdzie około 200 roku przed Chrystusem wiodł trakt, łączący morze Żółte z Tybetem. — Znakomite drogi budował również władca Persji, Dariusz, który był też założycielem pierwszej szkoły inżynierii drogowej.

Jednym z najważniejszych dzieł komunikacyjnych Rzymian było przeprowadzenie dróg bitych przez Alpy. O ogromie tego dzieła najlepiej świadczy fakt, że w dobie obecnej istnieje 10 przejść przez łańcuch alpejski. — Od czasów potęgi rzymskiej nie zdołano przeprowadzić więcej, jak tylko dwie drogi. Najważniejszym było jednak już nie samo zbudowanie szlaków, ale utrzymanie ich w stanie stałej używalności.

Jaki był stan dróg w średniowieczu najlepiej świadczy o tym fakt, że za czasów Fryderyka Barbarossy w XII wieku posuwano się po traktach z „szybkością” około 17 klm. dziennie; drogi rzymskie, które się zachowały, były jeszcze o tyle lepsze od średniowiecznych, że można było przebyć nimi około 20—28 klm. na dzień.

Odrodzenie komunikacji w Europie, aczkolwiek podejmowane wielokrotnie, nastąpiło dopiero w epoce wojny trzydziestoletniej w XVII wieku. Wtedy powstały nowe trakty, łączące Francję z Prusami, Danią, Czechami i Szwecją. Epoka napoleońska również przyczyniła się do odbudowy wielkich szlaków drogowych, zwłaszcza pomiędzy Francją i Hiszpanią oraz Italią.

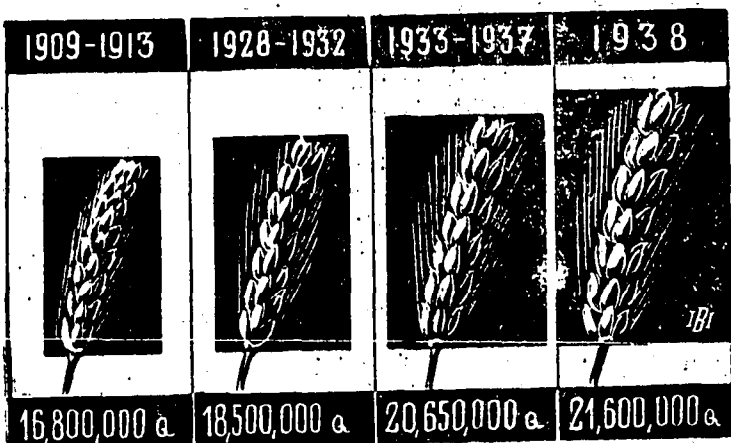
Przełomowym momentem w dziejach dróg bitych był wynalazek Stevensona. Od przeprowadzenia pierwszej kolei żelaznej, której sieć zaczęła się rozszerzać po całej Europie z nieparwopodobną szybkością, trakty i drogi bite poczęły tracić swe znaczenie, spadając do roli drugorzędnej. Odgrywają one jedynie rolę pomocniczą, jako łącznik pomiędzy stacjami kolejowymi, a miejscowościami, oddalonymi od nich.

W historii rozwoju dróg europejskich Polska odegrała bardzo ważną rolę. W zamierzonej przeszłości przez t. zw. Bramę Morawską, gdzie obecnie leży przecięta przez władze polskie stacja kolejowa Bogumin, wiodł słynny „bursztynowy szlak” od morza Bałtyckiego przez Węgry ku Bizancjum i przez Karyntię ku Rzymowi. Przez Polskę również biegł ważny szlak kupiecki, łączący Konstantynopol z krajami Europy Północno-Zachodniej, przechodząc przez Sandomierz i Kraków. W epoce wojen napoleońskich przez Polskę północną z Zachodu na Wschód wiodła droga, którą szła armia francuska na Moskwę.

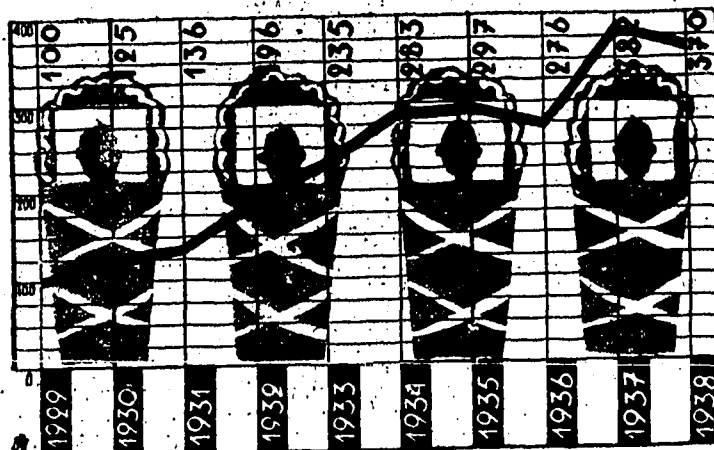
Wreszcie wynalazek motoru spalinowego i olbrzymi rozwój techniki samochodowej spowodował odrodzenie dróg i przyczynił się do przecięcia całej Europy siecią autostrad, które łączą najbardziej oddalone od siebie krańce kontynentu.

Polska produkuje coraz więcej pszenicy

Stale podnoszenie kultury rolnej oraz zwiększanie powierzchni zasiewów Polski sprawia, że wzrost produkcji pszenicy znaczący jest z roku na rok. Tegoroczne zbiory pszenicy przedstawiają się w Polsce, jak również na całym świecie, bardzo dobrze i według przewidywań obliczeń przekroczą prawdopodobnie o 12% zbiory z ubiegłego roku. Podana liczba zbiorów 21.600.000 q. pszenicy jest oczywiście rezultatem obliczeń i przewidywań, które mogą ulec zmianom po dokonanych omlotach zarówno w górę, jak i w dół. Obecna kampania zbrozowa rozpoczęta w Polsce bez starych zapasów, wobec tego będzie można stworzyć pewną rezerwę zbożową, co wpłynie dodatnio na kształtowanie się cen.



Chrześcianiacy Prezydenta R. P.



Istnieje w Polsce piękny zwyczaj, że rodzice siódmego żyjącego syna mogą prosić Prezydenta na ojca chrzestnego swego niemowlęcia. Jeżeli opinia o rodzicach jest nieskazitelna, Prezydent przyjmuje zaproszenie i ofiaruje rodzicom prezent w postaci książeczki oszczędnościowej z pewną kwotą, którą mogą podjąć dopiero po u-

kończeniu przez syna 7 lat, tj. wtedy, kiedy idzie do szkoły powszechnej.

Jak widać z rysunku, „rodzina” Prezydenta R. P. jest już bardzo liczna i wynosi do chwili obecnej 2.400 dzieci. Rekrutuje się ze sfer wiejskich, robotniczych i rzemieślniczych. Niekilku synów chrzestni Prezydenta mają już 10 lat i chodzą do szkół powszechnych.